

<http://autonom.edu.pl>

Józef KOSSECKI, *Tajemnice mafii politycznych*, Wyd. Szumacher, Kielce 1991, s. 237-259.

Skanowanie i opracowanie W.D. (autonom@o2.pl).

(Ostatni rozdział książki poświęcony tajnej polityce brytyjskiej wobec Polski.)

PEWNE PROBLEMY TAJNEJ* POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Kiedy w 1904 r. wybuchła wojna między Japonią a carską Rosją, dla Polaków powstała nowa okazja do walki z caratem. Chcąc wykorzystać nową sytuację, do Tokio udali się w tymże roku przywódca Narodowej Demokracji – Roman Dmowski oraz przywódca prawicowego nurtu PPS – Józef Piłsudski.

13 lipca 1904 r. Piłsudski złożył w japońskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych memoriał, w którym przekonywał Japończyków, że Polacy są w stanie wywołać powstanie, które pociągnie za sobą również powstania innych ciemiężonych przez carat narodów, co w rezultacie doprowadzi do rozbicia imperium carskiego. 15 lipca 1904 r. Piłsudski rozmawiał z zastępcą japońskiego szefa Sztabu Generalnego, generałem Muratu, proponując akcję dywersyjną i wywiadowczą na tyłach armii carskiej za udzielenie przez Japonię pomocy technicznej – przede wszystkim w broni i amunicji – kierowanej przez niego organizacji.

Dmowski był przeciwny polskiej akcji powstańczej przeciw Rosji carskiej. W rozmowach, które prowadził z japońskim wiceministrem spraw zagranicznych, Chindą, i dyrektorem Departamentu Politycznego, Yamazą, oraz generałem Muratu, a także w memoriale opracowanym na żądanie japońskiego szefa sztabu, generała Kodamy, przekonywał Japończyków, że powstanie polskie nic by Japonii nie dało, a dla Polski byłoby katastrofą. Powstanie niewątpliwie spowodowałoby w Rosji wybuch antypolskiego nacjonalizmu i zostało ostatecznie krwawo stłumione. Polacy po każdym stłumionym powstaniu na trzydzieści lat zupełnie opadają z sił. Natomiast sama groźba powstania /które nie wybucha/ wiąże stale pewne siły rosyjskie.

* Z powodu błędu drukarskiego w oryginalnym tytule rozdziału znajduje się słowo „tajne” – uwaga M.R.

Argumenty Dmowskiego przekonały japońskie kierownictwo i generał Muratu zawiadomił go, że dowództwo japońskie nie udzieli poparcia powstaniu w Polsce.

Każdy, kto próbował uzyskać audiencję u jakiegokolwiek dygnitarza państwowego, wie, że dla ludzi, którzy nie zajmują żadnych odpowiednio wysokich oficjalnych stanowisk, nie jest to rzeczą łatwą.

W 1904 r. ani Dmowski, ani Piłsudski nie piastowali żadnych wysokich oficjalnych stanowisk, z racji których mieliby ułatwiony dostęp do japońskich dygnitarzy. Gdyby do Japonii pojechali bez uprzedniego przygotowania gruntu, prawdopodobnie skończyłoby się na rozmowach z jakimiś niższymi oficerami wywiadu japońskiego lub z niższymi urzędnikami Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Dmowski będąc w latach 1898-1899 w Londynie, dzięki swym angielskim znajomym poznał wpływowego dyplomate japońskiego, krewnego generała Kodamy. Dzięki temu mógł w 1904 r. dotrzeć do tego generała i innych dygnitarzy japońskich. Piłsudski również nawiązał kontakt z przedstawicielami japońskiego kierownictwa podczas swego pobytu w Londynie, a w samej Japonii przygotowywał dla niego grunt niejaki James Douglas, który przyjechał tam w 1904 r. przed Piłsudskim.

J. Douglas był obywatelem brytyjskim urodzonym w Polsce i doskonale władał językiem polskim. Do Japonii przyjechał oficjalnie jako korespondent endeckiego „Słowa Polskiego”, a przy tym był członkiem PPS. Na podstawie lektury listów Douglasa do działaczy PPS W. Jodki i B. Jędrzejowskiego można się przekonać, że obserwował on poczynania Dmowskiego w Japonii i szczegółowo informował o nich swych przyjaciół z PPS-u. W Japonii zresztą starał się „obstawiać” zarówno Dmowskiego, jak i Piłsudskiego. Cieszył się też zaufaniem władz japońskich, którym zaoferował swe usługi jako cenzor korespondencji Polaków z armii rosyjskiej, którzy dostali się do niewoli japońskiej.

Analiza całego życiorysu Douglasa, a zwłaszcza jego zachowania w 1904 r. prowadzi do wniosku, że w rzeczywistości był on w Japonii „aniołem stróżem” zarówno Piłsudskiego, jak i Dmowskiego, z ramienia brytyjskich służb, które za jego pośrednictwem mogły skutecznie kontrolować obu przywódców dwu polskich obozów politycznych – endecji oraz prawicy PPS.

Przykład J. Douglasa pozwala się zorientować w wieloszczeblowej technice tajnego sterowania. Dla nie wtajemniczonej szeroko polskiej publiczności był on korespondentem endeckiej gazety, który przesyła mniej lub bardziej interesujące informacje dla swego pisma, dla węższego grona wtajemniczonych z PPS było wiadome, że Douglas nie jest endekiem, lecz z ramienia PPS obserwuje poczynania Dmowskiego oraz przygotowuje w Japonii grunt

dla Piłsudskiego. Prawdopodobnie nikt z Polaków nie wiedział, że w rzeczywistości głównym zleceniodawcą Douglasa jest tajna służba brytyjska, dla której zbierał on informacje zarówno o Dmowskim, jak i o Piłsudskim. Dostarczając odpowiednich informacji – tak endekom, jak Piłsudskiemu i jego ludziom – mógł też Douglas w sposób niewidoczny i dla jednych, i dla drugich /zwłaszcza gdy nie znali oni ówczesnych celów tajnej polityki brytyjskiej/ wywierać dyskretny wpływ na ich poglądy i działania. Tego rodzaju ukryta inspiracja może być często bardziej skuteczna niż oficjalne jawne sterowanie.

Tajna polityka międzynarodowa jest tą właśnie dziedziną życia, przy badaniu której metody analizy cybernetyczno-społecznej mogą oddać szczególne usługi.

Metodami tajnego sterowania w polityce międzynarodowej od niepamiętnych czasów posługują się niemal wszystkie suwerenne państwa. Bardzo często bowiem w stosunkach międzynarodowych występują sprzeczności interesów poszczególnych państw i wówczas państwo, które chce swe zamiary zrealizować, albo jawnie wymusi siłą /wojskową, ekonomiczną lub polityczną/ rozwiązania zgodne ze swymi interesami, albo też musi je realizować jakąś określoną drogą, która na pozór prowadzi w innym kierunku niż ten, w którym nie chcą podążać przeciwnicy. Zwłaszcza w tym drugim wypadku tajność celów i metod polityki realizowanej przez dane państwo stanowi zasadniczy warunek jej powodzenia.

Badanie tajnej polityki międzynarodowej jest jednak bardzo często utrudnione brakiem odpowiednich źródeł historycznych, w których wyłożone byłyby tajne cele i metody polityki zagranicznej poszczególnych państw. Nie należy się temu dziwić – ostatecznie państwo prowadzące tajną politykę międzynarodową z reguły nie jest zainteresowane ujawnianiem naukowcom jej celów i metod, zwłaszcza wówczas, gdy nie straciły one jeszcze swej aktualności. Politycy wiedzą dobrze, że tak w życiu osobistym, jak i międzynarodowym, jeżeli się ma jakieś tajne cele do zrealizowania i nie chce się, aby przeciwnik zorientował się o co chodzi, to najlepiej udawać naiwnego, aby uspić czujność obiektów tajnego sterowania.

Najciekawsze materiały dotyczące tajnej polityki międzynarodowej przechowywane są najczęściej w archiwach różnego rodzaju tajnych służb, które z reguły nie są skłonne udostępniać ich badaczom. Do badań udostępnia się zwykle materiały zdezaktualizowane, a często nawet przedtem usuwa się z archiwów materiały dotyczące śliskich i kompromitujących spraw, które właśnie mogłyby być najciekawszym obiektem badań.

Ale tajna polityka, jeżeli jest skuteczna, doprowadza do określonych rezultatów, które ostatecznie wychodzą komuś na korzyść, jeżeli przy tym tajne sterowanie prowadzone było konsekwentnie, przez długi czas, opierając się na znajomości ogólnych praw rządzących wszelkimi procesami sterowania społecznego można przeprowadzić analizy jakościowe i

obliczenia, które pozwalają na wykrycie zarówno celów, jak i metod tajnej polityki międzynarodowej poszczególnych państw.

Bardzo ciekawym i wdzięcznym obiektem badań tego rodzaju jest tajna polityka brytyjska, której analizie poświęcimy w niniejszym rozdziale więcej uwagi. Polityka ta przez długi czas wywierała istotny wpływ na losy naszego narodu.

Historycy, którzy chcieliby badać tajną politykę Wielkiej Brytanii w stosunku do Polski oraz tajne wpływy brytyjskie na politykę polską, potkną się łatwo o brak materiałów źródłowych w udostępnionych do badań archiwach brytyjskich. Np. w udostępnionych badaczom archiwach brytyjskich Ministerstwa Spraw Zagranicznych niewiele można znaleźć na ten temat, a do najciekawszych archiwów Intelligence Service naukowiec /zwłaszcza polski/ nie ma dostępu. Ale w tej dziedzinie z pomocą przychodzi właśnie analiza cybernetyczna. Tajna polityka brytyjska była bowiem przez długi czas bardzo konsekwentna i skuteczna, a w związku z tym jej skutki bardzo dobrze poddają się tego rodzaju analizie.

W historii każdego państwa występują momenty, w których nie może już ono ukrywać rzeczywistego kierunku swej polityki, musi bowiem podjąć decyzje powodujące niedwuznaczne konsekwencje. Do takich momentów należą przede wszystkim okresy wojny. W czasie pokoju i stabilizacji można ostatecznie poprzez różne misterne zabiegi ukrywać cel swojej działalności – kogo naprawdę chce się zniszczyć, ale kiedy zaczyna się wojna, do której dane państwo faktycznie /a nie tylko formalnie/ przystępuje, wówczas maska spada i dla wszystkich staje się jasne, kogo się naprawdę niszczy.

Jeżeli zbadać, z jakimi państwami w Europie w okresie od XVIII do XX wieku Anglia prowadziła poważne wojny, wówczas ujawnia się pewna żelazna konsekwencja: zawsze zwalczała ona pierwsze z dwu najsilniejszych mocarstw na kontynencie europejskim, występując przy tym w koalicji z innymi państwami, a zwłaszcza z drugim z dwu najsilniejszych mocarstw kontynentu europejskiego.

W latach 1792-1802, a potem 1805-1815, Anglia w koalicji z różnymi państwami kontynentu europejskiego walczy przeciw Francji – najpierw rewolucyjnej, a potem napoleońskiej. Na przełomie XVIII i XIX wieku dwa najsilniejsze państwa na kontynencie europejskim to Francja i Rosja. W roku 1800 ludność Francji liczy około 28 milionów, a ludność Rosji około 40 milionów. Francja /wraz z wcielonymi do niej wówczas niefrancuskimi terytoriami/ produkuje w tym czasie 200 tys. ton surówki żelaza rocznie, Rosja natomiast – 162 tys. ton. Żadne z państw kontynentu nie dorównuje im ani pod względem potencjału ludnościowego, ani gospodarczego, ani też oczywiście militarnego. Dzięki napoleońskiej polityce ekspansji Francja rozszerza swe terytoria i swoje strefy

wpływów dystansując Rosję i staje się w związku z tym pierwszym mocarstwem kontynentu europejskiego. Właśnie w tym czasie Anglia z uporem i konsekwencją montuje kolejne koalicje antyfrancuskie i walczy z Francją, przy czym w pierwszym rządzie stara się pozyskać Rosję, a więc drugie mocarstwo kontynentu, co jej się zresztą udaje dzięki agresywności Napoleona. Ostatecznie Francja napoleońska zostaje pokonana, odebrane jej zostają zdobycze terytorialne i strefy wpływów.

W połowie XIX wieku państwo carów rosyjskich jest największym kolosem ludnościowym kontynentu europejskiego – w 1850 r. liczy 75 milionów ludzi /w tym samym czasie Francja i Austria mają po około 36 milionów ludzi, a wszystkie państwa niemieckie – poza Austrią – mają łącznie około 34 milionów ludzi/. W dziedzinie potencjału gospodarczego Rosja – mimo zwolnienia tempa rozwoju w okresie panowania Mikołaja I – jest niewątpliwie drugim mocarstwem kontynentu. Produkuje ona 240 tys. ton surówki żelaza rocznie. Z państw kontynentu wyprzedza ją tylko Francja produkująca wówczas 590 tys. ton surówki żelaza rocznie /Austria produkuje wówczas 162 tys. ton rocznie, a wszystkie – oprócz Austrii – państwa niemieckie – łącznie około 300 tys. ton/. Rosja Mikołaja I była więc jednym z dwu najsilniejszych mocarstw kontynentu europejskiego. Ale polityczna waga Rosji była wówczas większa niż Francji. Francja była politycznie osłabiona niedawnymi wstrząsami rewolucyjnymi oraz /a nawet jeszcze bardziej/ reakcją, która potem nastąpiła. Rosja carska natomiast pełniła funkcję żandarma Europy, poskromiła rewolucję w Austrii i była gotowa tłumić ją również w innych krajach. W tym czasie zaczął się formować blok polityczny rosyjsko-austriacko-pruski, w którym Rosja grała pierwsze skrzypce. Taki blok był niewątpliwie najsilniejszą organizacją polityczną na kontynencie, a Rosja jako główne państwo tej organizacji staje się pierwszym państwem kontynentu. Anglia montuje w tym czasie koalicję i prowadzi przeciw Rosji wojnę krymską w latach 1854-55, przy czym główną siłą militarną tej koalicji jest Francja – a więc drugie po Rosji mocarstwo kontynentu. Rosja zostaje pokonana, groźba koalicji rosyjsko-austriacko-pruskiej zażegnana.

Następną dużą wojną na kontynencie europejskim, w której bierze udział Anglia, jest I wojna światowa. W przededniu tej wojny Niemcy są niewątpliwie pierwszym mocarstwem kontynentu europejskiego. W 1913 r. Niemcy wyprodukowały 16 764 tys. ton surówki żelaza, mając w tej dziedzinie zdecydowanie pierwsze miejsce w Europie /w tym samym roku Francja wyprodukowała 5207 tys. ton surówki żelaza, a Rosja 4630 tys. ton/. Jeżeli chodzi o potencjał ludnościowy, to Niemcy zajmują wówczas drugie miejsce w Europie: w 1910 r. miały 65 milionów ludzi, podczas gdy Rosja carska 160 mln. Ale Niemcy sterowały blokiem państw centralnych, do którego oprócz nich należały Austro-Węgry, posiadające w 1910 r. 45

mln ludności, Turcja i Bułgaria, co stanowiło łącznie blok ludnościowy równoważny Rosji. Niemcy były więc przed pierwszą wojną światową pierwszą potęgą kontynentu i Anglia w koalicji z Francją i Rosją /a więc drugim i trzecim mocarstwem kontynentalnym/ podczas pierwszej wojny walczyła przeciw Niemcom i ich sojusznikom i wojnę tę wygrała.

Wreszcie w przededniu drugiej wojny światowej, znów pierwszym mocarstwem kontynentu europejskiego stały się Niemcy – w 1939 r. wyprodukowały 22 500 tys. ton stali, zajmując w tej dziedzinie pierwsze miejsce w Europie /na drugim miejscu był Związek Radziecki, który wyprodukował w tymże roku 17 654 tys. ton stali/. W tym samym roku, po włączeniu do III Rzeszy Austrii i prowincji czeskich, ludność państwa Hitlera liczyła 79 milionów, zajmując pod tym względem drugie miejsce po ZSRR, który miał wówczas około 170 mln ludności. Niemcy hitlerowskie stanowiły w tym czasie główną siłę bloku państw osi, w skład którego najpierw weszły Włochy, liczące wówczas około 44 mln ludności, a następnie Japonia, posiadająca ok. 72 mln ludności. Łącznie wszystkie państwa osi miały ok. 195 mln ludności, a więc więcej nawet niż Związek Radziecki. Niemcy stanowiły wówczas pierwszą potęgę kontynentu europejskiego i Anglia podczas drugiej wojny światowej walczy przeciw nim w koalicji z innymi państwami. Do koalicji tej po agresji hitlerowskiej w 1941 r. wszedł również Związek Radziecki, a więc drugie wielkie mocarstwo kontynentalne.

Prowadzenie wojny jest tylko jednym ze sposobów realizacji celów politycznych. Można więc śmiało przyjąć, że w okresach pokoju tajna i jawna polityka Wielkiej Brytanii miała analogiczne cele jak podczas wojny, tzn. zwalczała ona najsilniejsze aktualnie państwo kontynentu europejskiego starając się doprowadzić do jego konfliktu z drugim głównym państwem kontynentu. Zasada ta jest zresztą całkiem racjonalna. W ten sposób bowiem Anglia cudzymi rękami zwalczała głównego swego konkurenta do hegemonii w Europie.

Z tego punktu widzenia spróbujemy zanalizować tajną politykę Anglii w stosunku do Polski, poczynając od drugiej połowy XVIII wieku, a kończąc na okresie drugiej wojny światowej. W tym czasie Polska nie była najsilniejszym mocarstwem kontynentu ani nawet drugim mocarstwem i wobec tego polityka angielska w stosunku do nas musiała być tylko funkcją polityki Wielkiej Brytanii w stosunku do głównego mocarstwa europejskiego.

W drugiej połowie XVIII wieku dwa główne mocarstwa Europy to Francja i Rosja, przy czym w latach mniej więcej 1760-1790 pierwsze miejsce należy do Rosji. W roku 1770 na przykład, Rosja wyprodukowała 83 tys. ton surówki żelaza, podczas kiedy Francja tylko 65 tys. ton, a w 1775 r. Rosja miała ok. 29 milionów ludności, podczas gdy Francja 25 mln.

Zasadniczym celem polityki angielskiej w tym okresie musiało być zatem dążenie do sprowokowania konfliktu między Francją a Rosją i oczywiście przeciwdziałanie wzmocnieniu

potęgi Rosji /a także w pewnym stopniu Francji/. Polityka angielska musiała więc przeciwdziałać zarówno wykrystalizowaniu się rzeczywistego /a nie tylko wymuszonego siłą/ przymierza Polski z Rosją, jak również inkorporacji całego państwa polskiego do Rosji. Jedno i drugie stanowiłoby bowiem powiększenie potencjału, którym dysponowała Rosja. Korzystne natomiast z punktu widzenia polityki angielskiej było utrzymywanie ciągłych napięć w stosunkach polsko-rosyjskich oraz dążenie do tego rodzaju podziału terytorium Polski, w którym Rosja otrzymałaby najmniej wartościowe pod względem potencjału ludzkiego i gospodarczego obszary.

Wymarzonym partnerem polityki angielskiej było przy tym Królestwo Pruskie. Przed rozbiorami Polski Państwo Pruskie było w posiadaniu Prus Elektorskich, Pomorza Szczecińskiego, Brandenburgii i Śląska. Aby stać się silnym państwem, Prusy musiały doprowadzić do scalenia tych terytoriów, a do tego droga wiodła tylko poprzez aneksję polskiego Pomorza i przynajmniej większej części Wielkopolski. Ale władcy Prus rozumieli dobrze, że bez tych terenów państwo polskie nie może na dłuższą metę egzystować.

O znaczeniu Pomorza dla Polski powiedział wyraźnie Fryderyk Wielki: „Kto posiada Gdańsk i ujście Wisły, ten jest bardziej panem tego kraju niż król, który króluje w Warszawie”. Aby więc trwale zawładnąć tymi ziemiami Prusy musiały doprowadzić do likwidacji państwa polskiego.

Wykorzystując uwikłanie się Rosji w wojnę z Turcją, Polska w trakcie Sejmu Czteroletniego przeprowadza reformy zmierzające do wzmocnienia państwa. Król Stanisław August przeprowadził wówczas zręczną grę dyplomatyczną – zaproponował Rosji sojusz przeciwko Turcji, przy czym Polska miała w związku z tym powiększyć swą armię, wprowadzić szereg reform wzmacniających władzę królewską, miała też otrzymać od Rosji pomoc finansową oraz ewentualne nabytki terytorialne kosztem Turcji, m.in. port Akerman nad Morzem Czarnym.

Ostatecznie do przymierza polsko-rosyjskiego w wojnie z Turcją nie doszło, ale król polski uzyskał przynajmniej tyle, że Rosja nie sprzeciwiała się pewnemu zwiększeniu armii polskiej oraz pewnym reformom wewnętrznym w Polsce.

Gdy jednak zwołano sejm, który miał przeprowadzić konieczne reformy w Polsce, Prusy zaczęły swą tajną grę polityczną. Ambasadorzy pruscy w Warszawie – najpierw Buchholtz, a potem Lucchesini – prowadzili tajne intrygi przeciwko królowi polskiemu, które zmierzały m.in. do wyrwania królowi władzy nad wojskiem. Lucchesini spotykał się potajemnie z przedstawicielami antykrólewskiej opozycji, uzyskiwał od nich informacje i udzielał im „dobrych rad”, a potem sporządzał odpowiednie raporty dla króla pruskiego.

W liście do pruskiego ministra Hertzberga z 1 listopada 1788 roku pisał Lucchesini: „...choćby nas wszystko zawiodło z tego, co się tutaj gotuje, to Rosssyanie upierając się przy zimowych leżach w Polsce, dadzą pewno powód do zadarcia z Polakami. Mam już gotowego warchoła, który poleci na Ukrainę zaczepić Rosssyan w kilkaset szlachty i dać sygnał do ruchawki, bylebym mu powiedział, że król pruski wesprze naród polski”. I dodaje w postscriptum: „Już po zapieczętowaniu niniejszego pakietu miałem z nim schadzkę tajemną /trzecią/, na której się upewniłem, że jeżeli na sessyi poniedziałkowej król polski weźmie górę w sprawie komendy nad wojskiem, znaczna liczba wojewodów i posłów, nie bacząc wcale na karę wyznaczoną na reprezentantów narodu za przyzywanie zagranicznej pomocy, zdecydowana jest posłać do Berlina jednego ze swoich, z adresem podpisanym przez 50 do 60 członków sejmu. Żądają wkroczenia wojsk pruskich, by pod ich zasłoną, głów swoich nie wystawiając, mogli się rekonfederować. Rzecz wprawdzie nie zrobiona, ale zaręczam, że wszystkiego użyję, aby ich w tak dobrym usposobieniu utrzymać”.¹

W listopadzie 1788 r. przysłano z Berlina do Warszawy uroczystą deklarację, odczytaną w Izbie w dniu 20 listopada, w której oświadczone, że król pruski czuje się w obowiązku bronięcia niepodległości Rzeczypospolitej, chce gwarantować wolność jej ustaw i nie ma zamiaru stawać na przeszkodzie jej reformom wewnętrznym. Oczywiście deklaracja ta nie mówiła nic o rzeczywistych celach tajnej polityki pruskiej wobec Polski.

Na temat tego, o co naprawdę chodziło królowi pruskiemu, tak pisał nasz wybitny historyk, Walerian Kalinka: „A celem było wywołać zerwanie między Polską a Rosssyą, wywołać zaś dlatego, aby tę ostatnią przekonać, że na żaden wpływ trwały w Polsce liczyć nie może, że król pruski potrafi go zburzyć, kiedy zechce, że Rosssya nie ma żadnego interesu oszczędzać tak lekkomyślnego i zmiennego narodu, a tem samem zasłaniać Polski od nowego rozbioru; jednym słowem, celem było pozyskać przyjaźń Polaków, aby ich później sprzedać Moskwie za kawałek ziemi polskiej”².

Od czasu odczytania w sejmie wspomnianej deklaracji pruskiej przewaga wpływów Prus w polskim sejmie była całkowita. Wyraził to ówczesny poeta pisząc:

„Chcesz wiedzieć, co są dzisiaj Zgromadzone Stany?

Ja ci słowem odpowiem, że to są organy,

Gdzie każdy klawisz tknięty swą powinność czyni,

Organista zaś na nich – teraz Lucchesini!”³

¹ W. Kalinka: Sejm Czteroletni; Lwów 1881, t. I, s. 187.

² Tamże, s. 232.

³ Tekst wg: W. Kalinka, wyd. cyt., s. 232

Lucchesini puścił w ruch wszystkie swe wpływy, aby doprowadzić do zawarcia przez Polskę aliansu z Prusami i tym samym ostatecznie oderwać ją od Rosji. Pomagał mu w tym bardzo poseł angielski w Warszawie, Hailes. Lucchesini tak przekonywał króla polskiego: „/.../ gdy zawrzecie z nami alians, przynajmniej my was bronić będziemy, a przez traktat nie tylko my wam gwarantować będziemy granice i independencyą, ale wraz z nami Turcy, Szwed, Holandya i Anglia. Bo już ta deklaruje się tandem otwarcie przy nas, a was zaprasza do ligi z nami, tej co w Loo była zawarta. Więc jest to taki moment, gdzie Polska przyjść może do związków z połową Europy; gdy ten moment chybi, będzie wzgardzona i zgubiona na zawsze /.../

Godna uwagi, że Hailes od niejakiego czasu głośno przemawiał po salonach warszawskich, że rząd W. Brytanii zaprosi Rzpltę do potrójnego przymierza, że sam na wojnę już zdecydowany wyśle niebawem flotę na morze bałtyckie /.../ Tegoż samego dnia, /opowiada dalej król/ zastałem wieczorem Hailesa u Kasztelanowej Podlaskiej na dole. Potwierdził mi słowo w słowo to co Lucchesini był mi powiedział. Pytałem się go: »Czegóż nie podajesz nam tego ministerialnie, na piśmie?« »Bo jeszcze nie mam na to directe rozkazów od mego Dworu, tylko od Ewarta z Berlina otrzymałem uwiadomienie«”⁴.

Ostatecznie zabiegi prusko-angielskie w Warszawie odniosły pełny sukces. 29 marca 1790 r. zawarty został traktat przymierza polsko-pruskiego, który swym ostrzem skierowany był przeciw Rosji.

O co naprawdę chodziło Prusom i jakie były ich prawdziwe zamiary wobec Polski, napisał już w dwa dni potem Lucchesini w raporcie dla swego króla: „Teraz, kiedy już mamy w rękę tych ludzi i kiedy przyszłość Polski jedynie od naszych kombinacyj zawisła, kraj ten posłużyć może WKMości za teatr wojny i zastony od wschodu dla Śląska albo też będzie w rękę WKMości przedmiotem targu przy układach pokojowych. Cała sztuka z naszej strony jest w tem, aby ci ludzie niczego się nie domyślili i aby nie mogli przewidzieć, do jakich ustępstw będą zmuszeni w chwili, gdy WKMość za swe usługi zażąda od nich wdzięczności”⁵.

10 sierpnia 1790 r. do króla Stanisława Augusta zgłosił się poseł angielski w Warszawie, Hailes, i przekonywał go, że Polska powinna odstąpić Prusom Gdańsk i Toruń, które im są bardziej potrzebne niż Polsce. Król polski odpowiedział na to dowcipnie: „Być może, że to miasto w obecnym położeniu większą dla Króla pruskiego niż dla nas ma wartość; ale wiadomo W Panu, co od lat trzydziestu wszyscy wasi ministrowie wyznawali, że

⁴ W. Kalinka: Sejm Czteroletni; Lwów 1884, t. II, s. 58-59.

⁵ Tamże, s. 73.

utrzymywanie i obrona Gibraltaru były i są niezmiernym dla Anglii ciężarem i że już nieraz Hiszpania ofiarowała Anglii bardzo zyskowne za Gibraltar zamiany. A chociaż handel angielski na Morzu Śródziemnym doskonale bez niego obejść się może, to jednak żaden z waszych ministrów nie śmiał nigdy takowej umowy proponować do aprobaty narodu angielskiego, znając jego wstręt do tego ustępstwa”⁶. Jak z tego widać, polityka angielska popierała Prusy.

Lucchesini nie był jednak zadowolony z wysuwania tej sprawy przez Anglię w nieodpowiednim momencie. Ostatecznie ważniejsze było dla Prus zorganizowanie tego rodzaju prowokacji, która by doprowadziła do wojny Rosji z Polską, i w tej sprawie Anglia również wydatnie pomogła Prusom.

Na początku 1791 r. Anglia stwarza wrażenie, że na serio przygotowuje się do wojny z Rosją. 27 marca Pitt /popierany zresztą przez króla Jerzego III/ na posiedzeniu angielskiego gabinetu przeprowadził uchwałę dotyczącą wypowiedzenia wojny Rosji. Następnego dnia złożył w parlamencie wniosek dotyczący powiększenia angielskiej floty wojennej.

Polacy licząc na powstanie koalicji antyrosyjskiej pod przewodnictwem Anglii i na wojnę tej koalicji z Rosją przystępują do przygotowania i uchwalenia Konstytucji 3 Maja, która była dla Polski niewątpliwie zbawienną reformą, ale musiała narazić Polskę na gniew Rosji i doprowadzić do wojny z nią. Reforma konstytucyjna 3 Maja miała szanse powodzenia tylko wówczas, gdyby Rosja znalazła się w wojnie z całą koalicją.

Tymczasem w kwietniu 1791 r. zapada w parlamencie angielskim uchwała przeciwko wojnie z Rosją, poprzedzona burzliwą dyskusją, w trakcie której ostro krytykowano Polskę. Koncepcja koalicji antyrosyjskiej upada. Zanim jednak Warszawa została poinformowana o tej zmianie sytuacji, następuje uchwalenie Konstytucji 3 Maja.

W następnym roku Rosja kończy wojnę z Turcją i uderza na Polskę. Prusy oczywiście wykręciły się od udzielenia Polsce pomocy. Ostatecznie dochodzi do drugiego rozbioru Polski. Niedługo po nim nastąpił trzeci rozbiór – państwo polskie przestało istnieć.

Za pomocą analizy cybernetyczno-społecznej można wykazać, że ze strony Anglii w stosunku do Polski miało w tym wypadku miejsce klasyczne, podwójne tajne sterowanie. Ze względu jednak na popularny charakter niniejszej publikacji nie będziemy tu przytaczać procedury dowodowej.

Później, w okresie napoleońskim, Księstwo Warszawskie było sojusznikiem Napoleona i razem z nim było przez Anglię zwalczane. Po upadku Napoleona Księstwo

⁶ Tamże, s. 238.

Warszawskie znalazło się w strefie wpływów rosyjskich. Francja była wówczas pokonana i osłabiona politycznie, głównym mocarstwem kontynentu była Rosja Aleksandra I, która potencjałem ludnościowym zdecydowanie górowała zarówno nad Francją, jak i innymi państwami europejskimi. W 1820 r. Rosja miała 47 milionów ludności, podczas gdy Francja około 30 milionów, zaś potencjał gospodarczy Rosji niewiele ustępował francuskiemu. W 1820 r. Francja wyprodukowała 165 tys. ton surówki żelaza, a Rosja 132 tys. ton. Potencjał militarny Rosji był najsilniejszy w Europie.

Oczywiście więc Anglia, zgodnie z podstawową zasadą swej polityki zagranicznej, zaczęła wówczas zwalczać Rosję. Już na Kongresie Wiedeńskim w styczniu 1815 r. doszło do układu dyplomatycznego między Anglią, Francją i Austrią, którego głównym zadaniem było przeciwstawienie się politycznym zamysłom cara Aleksandra I. W tym czasie Aleksander I bronił na Kongresie Wiedeńskim polskich interesów w tym sensie, że starał się zachować w całości Księstwo Warszawskie. Anglia mu te plany pokrzyżowała doprowadzając do oderwania Poznańskiego, które przyłączono do Prus, i Krakowa, z którego utworzono Rzeczpospolitą Krakowską.

Istotny wpływ na nasze losy wywarła angielska tajna gra polityczna również w okresie powstania styczniowego. Po pokonaniu Rosji podczas wojny krymskiej głównym mocarstwem politycznym kontynentu staje się znowu Francja Napoleona III. Pod względem liczby ludności ustępowała tylko Rosji i dorównywała Austrii. W 1850 r. Francja miała 36 milionów ludzi, tzn. tyle, ile Austria, Rosja zaś – 75 milionów. W dziedzinie gospodarczej natomiast Francja była zdecydowanie pierwszą potęgą na kontynencie – w 1860 r. wyprodukowała 898 tys. ton surówki żelaza, podczas gdy Rosja tylko 323 tys. ton, a Austria 313 tys. ton. Przejawiała też wówczas Francja wielką aktywność dyplomatyczną. Po Kongresie Paryskim w 1856 r. następuje zbliżenie polityczne Francji i Rosji. Francja w sojuszu z Rosją byłaby hegemonem Europy – do tego Anglia nie mogła dopuścić.

W tym właśnie czasie Prusy rządzone przez Bismarcka starają się uzyskać dominującą pozycję w Niemczech. Na przeszkodzie tym dążeniom stoi Austria i Francja. Ale przed rozprawą z przeciwnikami Bismarck musi sobie zapewnić przynajmniej neutralność Rosji. Tymczasem w sferach kierowniczych państwa rosyjskiego przybierają na sile tendencje propolskie. Głównym przedstawicielem tych tendencji jest brat cara, wielki książę Konstanty Mikołajewicz, który w 1862 r. został namiestnikiem Królestwa Polskiego. Naczelnikiem władz cywilnych zostaje margrabia Wielopolski, który rozpoczął realizację reform, dzięki czemu Królestwo uzyskało znów pewien zakres samodzielności i swobody. Ta propolska polityka była popierana przez Francję, Prusy natomiast patrzyły na nią z nienawiścią.

Tymczasem 22 stycznia 1863 r. wybucha w Polsce powstanie, błyskawicznie wykorzystuje to Bismarck i już 8 lutego 1863 r. zostaje w Petersburgu podpisana tzw. Konwencja Alvenslebena, w której Prusy zobowiązują się do udzielenia Rosji carskiej pomocy w akcji przeciw powstańcom. Stanowiło to klęskę propolskiej orientacji na dworze carskim i związało carat z polityką pruską.

Sam Bismarck tak pisał w swych pamiętnikach na temat Konwencji Alvenslebena: „Konwencja ta była udanym pociągnięciem na szachownicy, które rozstrzygnęło partię toczącą się wewnątrz rosyjskiego gabinetu między wpływem kierunku antypolskiego, monarchicznego i polonizującego, panslawistycznego”⁷.

„W naszym interesie leżało zwalczanie w rosyjskim gabinecie partyj polskich sympatyj, również i tych w duchu Aleksandra I”⁸. „Trudno było z jaką taką pewnością przewidywać, czy i jak długo ten polityczny kapitał carskiej przyjaźni będzie dla nas praktycznie możliwy do zużytkowania. W każdym jednak razie prosty zdrowy rozsądek nakazywał nie dopuścić do tego, aby dostał się on w posiadanie naszych przeciwników, których musieliśmy widzieć w Polakach, w polonizujących Rosjanach i w ostatecznym wyniku prawdopodobnie i we Francuzach”⁹.

Napoleon III chciał pomóc Polakom. Próbował nawet wciągnąć do tej gry Austrię, której pomoc dla Polski mogła być całkiem realna ze względów geograficznych. Ostatecznie jednak plany te w zarodku zdusiła polityka angielska.

Polityka angielska zastosowała tu klasyczny manewr podwójnego tajnego sterowania, którego właściwym celem było pokłócenie Francji z Rosją. Zaraz po wybuchu powstania styczniowego, w Anglii rozpoczęły się wielkie demonstracje, podczas których na wszystkie sposoby deklamowano o miłości w stosunku do Polski. 27 lutego 1863 r. w brytyjskim parlamencie odbyła się wielka debata, która miała charakter zdecydowanie propolski. Równocześnie odbywały się wiece, wygłaszano przemówienia, pisano artykuły, w których deklarowano się po stronie Polski. 17 kwietnia 1863 r. Anglia wraz z Francją i Austrią składa w Petersburgu notę, w której ujmuje się za Polakami: drugą taką notę złożono 17 czerwca tegoż roku. Polacy zapatrzeni w Zachód i przyjmujący wszystko, co z Zachodu pochodzi jako objawienie, skłonni byli ulegać złudzeniom i brali tę angielską grę dyplomatyczną za dobrą monetę. Dzięki temu angielskie podwójne tajne sterowanie odnosiło podwójny sukces – po pierwsze prowokowało Polaków do podtrzymywania walki z Rosją, a

⁷ Otto Furst von Bismarck: Gedanken und Erinnerungen; Stuttgart 1898, t. I, s. 314.

⁸ Tamże, s. 308.

⁹ Tamże, s. 310.

po drugie niszczyło francuską politykę zbliżenia z Rosją, wypychając tym samym Rosję w objęcia Prus.

O tym, że gra angielska nie miała faktycznie na celu realnego przyjscia z pomocą Polsce, świadczy najlepiej fakt, że gdy tylko Francja wysunęła realny plan przyjscia z pomocą powstaniu polskiemu, polityka angielska od razu go obaliła i nie dopuściła do jego realizacji.

Ostatecznie powstanie polskie upadło, ale pozostał jego polityczny owoc w postaci zbliżenia rosyjsko-pruskiego, dzięki któremu Prusy miały zapewnioną życzliwą neutralność Rosji, gdy w roku 1864 napadły Danię odrywając od niej Szlezwik i Holsztyn, a następnie w 1866 r., gdy zaatakowały Austrię i Królestwo Hanoweru, i wreszcie w 1870 r., gdy wszczęły wojnę z Francją. Ostatecznie doszło do zjednoczenia Niemiec pod hegemonią Prus. Powstało Cesarstwo Niemieckie, a hegemonia Francji na kontynencie przestała Anglii zagrażać.

Minęło jednak kilkadziesiąt lat i na kontynencie europejskim powstaje nowe mocarstwo, które jest na najlepszej drodze, aby stać się hegemonem Europy – tym państwem są wówczas właśnie cesarskie Niemcy.

W ciągu ponad czterech dziesięcioleci, które nastąpiły po zwycięstwie nad Francją, Rzesza niemiecka przeżyła eksplozję demograficzną i przemysłową. W 1870 r. ludność Niemiec wynosiła 41 mln, w 1900 r. 56 mln, a w 1913 r. przekroczyła już 67 mln, co stanowiło około 15% zaludnienia ówczesnej Europy /dziś taki udział w zaludnieniu naszego kontynentu mogłoby mieć państwo posiadające ponad 100 mln ludności/. Produkcja surówki żelaza w Niemczech w 1870 r. wynosiła 1 mln t /8,4% produkcji światowej/, w 1900 r. 7750 tys. t /około 18,8% produkcji światowej/, a w 1913 r. 16 764 tys. t /21,4% produkcji światowej/.

W roku 1871 Niemcy w dziedzinie produkcji żelaza wyprzedziły Francję a w 1904 r. Anglię. W przededniu I wojny światowej Niemcy miały już bardzo znaczną przewagę nad Wielką Brytanią – zarówno w dziedzinie potencjału demograficznego, jak i przemysłowego /w 1913 r. liczba ludności Wielkiej Brytanii wynosiła niecałe 42 mln, zaś produkcja surówki żelaza 10 400 tys. t/.

Oczywiście podstawowa zasada polityki angielskiej nakazuje Wielkiej Brytanii podjąć walkę z Niemcami. W tej nowej sytuacji Anglia sprzymierza się z Francją i Rosją. W rozgrywkach rosyjsko-niemieckich istotnego znaczenia nabiera sprawa polska, nie należy się więc dziwić, że Anglia znowu zaczyna interesować się Polską. Chętnie użycza Polakom schronienia. Angielskie tajne służby starają się o kontakty z polskimi działaczami politycznymi.

W latach 1891 – 1902 główny organ PPS „Przedświt” wychodził w Londynie. Od 1893 r. zespół czołowych działaczy PPS osiedlił się w Londynie. Wielokrotnie jeździł tam też Piłsudski, przebywając w Anglii nawet przez dłuższe okresy. Jeżeli ma się na swoim terytorium jakiś ośrodek polityczny, wówczas nietrudno pozyskać nań wpływ i uczynić zeń kanał sterowniczy własnej tajnej polityki. Nie musi to oczywiście oznaczać wyłącznie ordynarnej agenturalnej działalności. Metody tajnego sterowania mogą mieć o wiele bardziej subtelny charakter – można na przykład operować jakimiś niby społecznymi funduszami, można postarać się o to, aby określone osoby pozyskały sobie autorytet i zaufanie danego środowiska i mogły mu następnie udzielać „dobrych rad”, można serwować odpowiednio dobrane, „poufne” informacje pochodzące ze sfer „dobrze poinformowanych” itp.

Kiedy w 1904 r. wybuchła wojna rosyjsko-japońska, właśnie w Londynie Piłsudski nawiązał kontakty z Japonią, a jak wspominaliśmy już, zarówno on, jak jego przeciwnik Dmowski podczas swej podróży do Tokio obserwowani byli przez Anglika J. Douglasa.

W okresie poprzedzającym I wojnę światową jeździł do Anglii również przeciwnik Piłsudskiego, Dmowski, i był tam przez polityków angielskich chętnie przyjmowany.

Podczas I wojny światowej notujemy znaczne ożywienie w kontaktach między polskimi działaczami politycznymi a angielskimi sferami politycznymi – Dmowski wielokrotnie jeździł do Anglii, a Piłsudski, mimo że początkowo formalnie występował po stronie państw centralnych, miał podczas wojny w Anglii swego stałego przedstawiciela w osobie Augusta Zaleskiego /późniejszego ministra spraw zagranicznych, wybitnego członka łóż wolnomularskich/.

Polityka Anglii wobec Polski była wówczas, podobnie jak dawniej, funkcją jej polityki wobec Niemiec i Rosji. Jak długo Niemcy były silne i były kandydatem na hegemonia Europy, Anglia zwalczała Niemcy i w tej grze karta polska stanowiła jeden z atutów. Stąd właśnie działalność polskiego Komitetu Narodowego kierowanego przez Dmowskiego, dążącego do odbudowania Polski mającej oparcie w zachodnich aliantach, spotykała się podczas I wojny z pewnym poparciem angielskim. Równocześnie jednak angielscy politycy myślący perspektywicznie popierali również konkurencyjną wobec Komitetu Narodowego ekipę piłsudczyków z A. Zaleskim na czele.

Z chwilą pokonania Niemiec następuje zwrot w polityce angielskiej. Niemcy są pokonane, zdeorganizowane i osłabione. Przestają więc być kandydatem na hegemonia Europy, zwycięska jest natomiast Francja i ona właśnie jest w tym czasie głównym mocarstwem na kontynencie europejskim. Polska jest wówczas naturalnym sojusznikiem Francji, która zresztą popiera Polskę na konferencji wersalskiej. Silna Polska stanowiłaby

zbyt wielkie wzmocnienie bloku francuskiego, Anglia zatem zgodnie z podstawową zasadą swej polityki musi dążyć do osłabienia Polski.

Jeszcze podczas I wojny światowej Neville Chamberlain /ten sam, który wślawił się później układem monachijskim/ na jakimś bankiecie rozmawiał z Dmowskim. Dmowski jak zwykle, korzystając z okazji, starał się przekonać angielskiego polityka o tym, że zbudowanie silnej Polski leży w interesie Wielkiej Brytanii. Chamberlain odpowiedział mu jednak twardo, że jest w błędzie, gdyż interes angielski wymaga, aby Niemcy miały swobodne pole dla swej ekspansji na wschód, a silna Polska przeszkadzałaby im w tym.

Chamberlain nie piastował jeszcze wówczas żadnego kierowniczego stanowiska w polityce brytyjskiej i dlatego mógł sobie pozwolić na tego rodzaju szczerą wypowiedź, która zresztą była tylko odbiciem perspektywicznych koncepcji polityki brytyjskiej w stosunku do Polski. Z tego punktu widzenia jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że już w Wersalu premier brytyjski Lloyd George nie dopuścił do przyznania Polsce Gdańska, całości Śląska i Mazur.

W rozgrywkach wewnętrznych w Polsce Anglia stawiała na obóz Piłsudskiego. W okresie gdy Piłsudski wycofał się z oficjalnego życia politycznego i zajmował się działalnością spiskową podczas swego pobytu w Sulejówku, odwiedzali go tam zarówno poseł brytyjski Max-Muller, jak i brytyjski attache wojskowy, Clayton. Po zwycięstwie Piłsudskiego w 1926 r. zarówno w Polsce, jak i w radzieckich sferach dyplomatycznych panowało przekonanie, że za zamachem Piłsudskiego stała Anglia. Faktem jest, że jak dotychczas nie udało się historykom znaleźć wystarczających źródłowych potwierdzeń powiązań obozu Piłsudskiego z Anglią, ale tu właśnie przychodzi z pomocą metoda analizy cybernetycznej.

Aby zrozumieć podwójne tajne sterowanie, które w badanym okresie stosowała Anglia w stosunku do Polski, trzeba najpierw zanalizować potencjały, którymi wówczas dysponowały najważniejsze państwa na kontynencie europejskim.

Wkrótce po dojściu do władzy Piłsudskiego rozpoczął się wielki kryzys, produkcja przemysłowa najważniejszych państw kapitalistycznych spadła bardzo wyraźnie, co oczywiście wpłynęło na ich potencjał polityczny. O ile w 1928 r. Francja wyprodukowała 9500 tys. ton stali, a Niemcy 14 500 tys. ton, o tyle w roku 1932 Francja wyprodukowała stali już tylko 5640 tys. ton, a Niemcy 5770 tys. ton. W tym samym czasie Związek Radziecki zwiększył swój potencjał przemysłowy i radziecka produkcja stali wzrosła z 4251 tys. ton w roku 1928 do 5927 tys. ton w roku 1932. Z porównania tych liczb wynika, że Związek Radziecki w 1932 r. w produkcji stali prześcignął zarówno Francję, jak i Niemcy, a produkcja stali w owym czasie może być traktowana jako zasadniczy /obok potencjału ludzkiego/

miernik potencjału gospodarczego państwa. Jeżeli chodzi o liczbę ludności, to w 1930 r. Związek Radziecki miał 154 miliony ludzi, podczas gdy Niemcy 64 miliony, a Francja 42 mln. Kraje kapitalistyczne trapiła wówczas plaga bezrobocia związana z niewykorzystaniem potencjału ludzkiego, podczas gdy w Związku Radzieckim starano się wykorzystać w gospodarce wszystkich ludzi zdolnych do pracy.

Również potencjał militarny ZSRR zaczynał w tym czasie górować nad potencjami głównych krajów kapitalistycznych kontynentu europejskiego. W latach 1930/31 armia radziecka liczyła 562 tysiące żołnierzy, podczas gdy armia francuska /największa w owym czasie spośród armii europejskich krajów kapitalistycznych/ – 452 tysiące żołnierzy, Niemcy posiadały tylko stutysięczną Reichswehrę.

Związek Radziecki stawał się więc wówczas pierwszą potęgą kontynentu europejskiego i oczywiście polityka angielska – zgodnie ze swą podstawową zasadą – była w tym czasie skierowana przeciw ZSRR. Jedyńm realnym sposobem zwalczania Kraju Rad mogło być wtedy wzmocnienie Niemiec i skierowanie ich ekspansji na wschód. Nic więc dziwnego, że polityka angielska nie mogła dopuścić do interwencji państw Ententy w Niemczech, w chwili gdy w 1933 r. doszedł do władzy Hitler, ani też do antyhitlerowskiej akcji militarnej, w chwili gdy wojska hitlerowskie zajmowały Nadrenię, a następnie Austrię, czy wreszcie Czechosłowację.

Żeby jednak doszło do zbrojnego konfliktu między Niemcami Hitlera a Związkiem Radzieckim, trzeba było doprowadzić do bezpośredniego styku między tymi państwami. Styk taki mógł powstać w dwojaki sposób: albo wówczas, gdy Polska sprzymierzy się militarnie z jednym ze swych sąsiadów przeciw drugiemu, albo wówczas, gdy państwo polskie zostanie zlikwidowane.

Ale gdyby Polska sprzymierzyła się z Hitlerem przeciw Związkowi Radzieckiemu, wówczas Rzesza niemiecka za bardzo by się wzmocniła – polska armia przedwrześniowa, zwłaszcza zmodernizowana i dozbrojona przez Niemcy, stanowiłaby siłę na tyle wielką, że Hitler stałby się zbyt silny jak na potrzeby polityki angielskiej.

Z kolei armia polska, sprzymierzona z ZSRR przeciw Hitlerowi, stanowiłaby zbyt wielkie – z punktu widzenia podstawowej zasady polityki angielskiej – wzmocnienie Związku Radzieckiego.

Ani więc sojusz ze Związkiem Radzieckim, ani też sojusz Polski z Niemcami nie był korzystny z punktu widzenia polityki angielskiej. Pozostawała więc tylko jedna ewentualność – załatwienia sprawy polskiej zgodnie z polityką angielską: osłabienie Polski, a potem jej

likwidacja, po której prędzej czy później musiało dojść do ataku Hitlera na Związek Radziecki.

Jeżeli z tego punktu widzenia przeanalizujemy decyzje kierownictwa polskiego w okresie od 1926 do 1939 r., to uderzy nas zadziwiająca ich zgodność z podstawowym kierunkiem polityki brytyjskiej na naszym odcinku.

Kiedy w 1933 r. Hitler doszedł do władzy, wówczas Piłsudski – jak twierdzi Józef Feldman w swej książce „Problem polsko-niemiecki w dziejach”¹⁰ – chciał doprowadzić do wspólnej interwencji polsko-francusko-angielskiej w Niemczech, ale ostatecznie mocarstwa zachodnie nie poszły na to i Piłsudski poniechał swych planów. Tak czy inaczej stało się faktem, że polskie kierownictwo nie podjęło wówczas decyzji o interwencji w Niemczech przeciwko Hitlerowi.

Potem, kiedy wojska Hitlera zajęły Nadrenię, Polska mogła znowu – przynajmniej wspólnie z Francją – podjąć przeciwną akcję militarną. Wówczas Hitler był jeszcze słaby i można go było stosunkowo łatwo powstrzymać, ostatecznie jednak do decyzji takiej nie doszło.

Następnie wojska hitlerowskie zajęły Austrię i wówczas również kierownictwo polskie nie podejmuje żadnej decyzji o przeciwdziałaniu. Wreszcie przychodzi jesień 1938 r. – Hitler zwraca się przeciw Czechosłowacji. Armia czechosłowacka była wówczas dobrze i nowoczesnie uzbrojona, posiadała zaplecze we własnym nowoczesnym przemyśle zbrojeniowym, a czeska granica z Niemcami była dobrze ufortyfikowana. Szczególnie istotne z punktu widzenia polskiego było to, że Czechosłowacja dysponowała dużą liczbą samolotów i czołgów, których brakowało armii polskiej. Elementarny interes państwa polskiego wymagał wówczas poparcia Czechosłowacji, ale kierownictwo polskie podjęło wprost przeciwną decyzję. Cały potencjał przemysłowo-wojenny Czechosłowacji wpadł w ręce Hitlera.

Wszystkie powyższe decyzje polskiego kierownictwa przedwrześniowego nie były wprawdzie zgodne z elementarnymi interesami polskimi, ale były niewątpliwie zgodne z omówionym wyżej kierunkiem polityki brytyjskiej wobec Polski.

Po zajęciu Czech przyszła kolej na Polskę. Zgodnie ze swą podstawową zasadą Anglia nie mogła dopuścić, aby Polska sprzymierzyła się z którymkolwiek ze swych sąsiadów, a tymczasem pozostawiona sama na samą z Hitlerem mogła podjąć tego rodzaju decyzję. Najlepszym sposobem zapobieżenia takiej decyzji było udzielenie Polsce przez

¹⁰ Katowice 1946 r.

Anglię gwarancji. I tak się też stało. Gwarancja angielska niewiele nam pomogła w 1939 r. bowiem nasi zachodni sojusznicy nie uderzyli na Hitlera.

Wielu ludziom wydawało się dziwne, dlaczego nie zdecydowali się oni uderzyć na Hitlera ani w roku 1939, ani też wcześniej. 4 czerwca 1946 r. hitlerowski generał Jodl w swych zeznaniach złożonych podczas procesu norymberskiego stwierdził: „Aż do 1939 roku mieliśmy oczywiście możliwość zniszczyć Polskę samą. Ale nie mieliśmy nigdy – ani w r. 1938, ani w r. 1939 – możliwości wytrzymania koncentrycznego ataku ze strony tych państw /Polski, Francji, Czechosłowacji/ razem. I jeśliśmy nie załamali się w r. 1939, zawdzięczać to należy tylko temu faktowi, iż w czasie polskiej kampanii około 110 francuskich i brytyjskich dywizji na zachodzie było kompletnie nieczynnych przeciw niemieckim 23 dywizjom”¹¹.

A marszałek Keitel /szef Oberkommando der Wehrmacht/ zeznał w tym samym dniu: „... Z czysto wojskowego punktu widzenia trzeba dodać, że my, żołnierze, oczywiście zawsze spodziewaliśmy się ataku mocarstw zachodnich, tj. Francji, w ciągu kampanii polskiej i byliśmy bardzo zaskoczeni tym, że na zachodzie – prócz małych potyczek między linią Maginota a wałem zachodnim – do niczego wówczas nie doszło /.../ Z czysto wojskowego punktu widzenia francuski atak podczas kampanii polskiej miałby do czynienia tylko z wojskową przesłoną, a nie z rzeczywistą obroną.

Skoro nic w tym rodzaju nie nastąpiło, my, żołnierze, myśleliśmy oczywiście, że zachodnie mocarstwa nie miały poważnych zamiarów, ponieważ nie wykorzystwały one skrajnie sprzyjającej sytuacji do operacji militarnych i nie przedsięwzięły niczego poważnego przeciw nam w ciągu 3-4 tygodni, kiedy wszystkie niemieckie formacje bojowe były użyte na Wschodzie”¹².

Ale zastanówmy się, co oznaczałoby dla Anglii pokonanie Hitlera już w 1939 r. Oczywiście wówczas Związek Radziecki stałby się głównym mocarstwem na kontynencie, a pokonane Niemcy nie mogłyby już uderzyć na ZSRR. W takiej sytuacji całe uprzednie tajne sterowanie brytyjskie nie osiągnęłoby celu. A zatem to, co faktycznie stało się w 1939 r. i 1940 r., było zgodne z zasadniczym kierunkiem tajnego sterowania brytyjskiego.

Warto jeszcze rozpatrzeć podstawowe decyzje polskiego kierownictwa z lat 1926-1939 w sprawach dotyczących naszej obronności.

Przede wszystkim w latach 1926-1935 nastąpił ogromny regres naszego wojska.

Lotnictwo polskie, które w 1926 r. posiadało około 800 nowoczesnych samolotów, w dziewięć lat później nie miało nawet jednej trzeciej tej liczby. Wojska techniczne zostały tak

¹¹ The Trial of German Major War Criminals; London 1947, p. 15, s. 320.

¹² Tamże, p. II, s. 8.

zmniejszone, że niemal przestały istnieć: 30 batalionów saperów zostało skadrowanych do 8, pułki łączności rozwiązano, a broń pancerna i przeciwpancerna była tak mała, że praktycznie się nie liczyła. Lotnictwu zabroniono nawet opracowywać doktrynę bojową.

Po 1935 r. rozpoczęto modernizację polskiej armii, rozbudowywano przemysł zbrojeniowy, który w ostatnich latach przed wojną produkował już całkiem nowoczesne samoloty, czołgi, działka przeciwpancerne i przeciwlotnicze. Przyjęto jednak zasadę, że polski przemysł zbrojeniowy musi być samowystarczalny ekonomicznie. W rezultacie najlepsze uzbrojenie produkowane przez polskie fabryki było nawet w przededniu wojny eksportowane za granicę.

Na przykład od 1937 r. Państwowe Zakłady Lotnicze produkowały doskonałe, nowoczesne myśliwce P-24, ale zamiast dla polskiej armii duża ich część szła na eksport za granicę. Jeszcze między majem a wrześniem 1939 r. sprzedano Bułgarii 36 doskonałych liniowych maszyn P-43. Z 900 wyprodukowanych w 1938 r. pierwszorzędných polskich działek przeciwpancernych 500 sprzedano za granicę. Analogicznie większość produkowanych w Polsce nowoczesnych działek przeciwlotniczych również eksportowano za granicę.

Osoby odpowiedzialne za te decyzje tłumaczyły, że taka polityka jest słuszna, gdyż pozwala nam zdobyć cenne dewizy tak potrzebne dla rozwoju naszego przemysłu zbrojeniowego. Odpowiedzialny za rozbudowę naszego lotnictwa generał Rayski stwierdził wręcz, że eksportujemy samoloty wyższej jakości niż te, które dostaje nasze lotnictwo, gdyż tylko takie można sprzedać za granicą.

Tego rodzaju decyzje były niewątpliwie tragiczne w skutkach dla Polski, ale przecież były zgodne z zasadniczym kierunkiem polityki brytyjskiej wobec Polski – jeżeli państwo polskie miało zostać zlikwidowane, to z punktu widzenia polityki brytyjskiej nie była potrzebna silna i dobrze uzbrojona armia polska gdyż mogła tylko utrudnić realizację celu polityki brytyjskiej, jakim w tym czasie było doprowadzenie do konfrontacji Niemiec hitlerowskich ze Związkiem Radzieckim.

Ostatecznie więc, również w dziedzinie obronności większość decyzji polskiego kierownictwa przedwrześniowego była zgodna z zasadniczym kierunkiem polityki brytyjskiej.

Biorąc pod uwagę tego rodzaju zbiory decyzji i stosując znane w rachunku prawdopodobieństwa twierdzenie Bayesa o prawdopodobieństwie przyczyn, obliczono, że z prawdopodobieństwem 0,75 przyczyną decyzji polskiego kierownictwa w okresie 1926-1939 było tajne sterowanie angielskie. Jest to wartość prawdopodobieństwa bardzo duża,

zważywszy, że te wartości wahają się w granicach od 0 do 1. Prawdopodobieństwo równe 1 oznacza całkowitą pewność.

Oczywiście pozostaje do wyjaśnienia na razie nie zbadany problem: w jaki sposób sterowanie angielskie w stosunku do Polski w latach 1926-1939 mogło być aż tak skuteczne. Problem angielskich kanałów sterowniczych w Polsce przedwrześniowej czeka jeszcze na zbadanie.

Na koniec z perspektywy czasu trzeba stwierdzić, że okres drugiej wojny światowej stanowi przełom, jeżeli chodzi o skuteczność zarówno tajnej, jak i jawnej polityki brytyjskiej. Pod koniec wojny już nie udawało się Anglii uzyskiwanie pożądaných rezultatów. Nie było to zresztą przypadkiem, procesy rozwoju społeczno-gospodarczego doprowadziły do sytuacji, w której Anglia przestała liczyć się w świecie /a właściwie nawet w Europie/ jako potęga gospodarcza, co z kolei musiało pociągnąć za sobą zmniejszenie skuteczności oddziaływań politycznych. Dość powiedzieć, że w XIX wieku Anglia była pierwszą potęgą gospodarczą świata. Na przykład w 1870 r. Anglia wyprodukowała 5960 tys. ton surówki żelaza, podczas gdy USA 1670 tys. ton, Francja 1420 tys. ton, Niemcy 1000 tys. ton, Rosja carska 360 tys. ton. Anglia zatem w tym czasie produkowała żelaza więcej niż USA, Francja, Niemcy i Rosja razem wzięte. Po drugiej wojnie światowej układ sił przedstawiał się zupełnie inaczej – Anglia nie była już pierwszą potęgą gospodarczą świata. Na przykład w 1950 r. wyprodukowano w Anglii 16,6 mln ton stali, podczas gdy w USA w tym samym roku wyprodukowano 87,8 mln ton, w ZSRR – 27,3 mln ton, w RFN – 14 mln ton, a we Francji – 8,7 mln ton.

Jak długo za tajną polityką brytyjską stała odpowiednia potęga gospodarcza, tak długo mogła ona odnosić sukcesy – z chwilą gdy gospodarcza baza tej polityki przestała być wystarczająca, sukcesy te się skończyły.

Tajne sterowanie w polityce międzynarodowej, podobnie jak w polityce wewnętrznej, nie może zbyt długo powstrzymywać biegu historii.